Cena numeru 2 Mk.

Prenumerata wynosi:
rocznie . . . . . 100 Mk.
półrocznie . . . . 50 „
ćwierćrocznie . . . 25 „

TYGODNIK BIALSKI

PISMO CHRZEŚCIJAŃSKICH I POLSKICH ORGANIZACJI.

Wychodzi na każdą niedzielę.

Redakcja i Administracja
BIAŁA, Dom katolicki.
Nr. telefonu 458.

Ogłoszenia:
od wiersza 4 Mk.
krótkie 15 „

Nr. 50. Biała, dnia 12. grudnia 1920. Rok II.

Bóg i Ojczyzna! Módl się, pracuj i oszczędzaj! W jedności siła!

Nowa krzywda pruska.

Autor niniejszego artykułu ma bliższą styczność z Komisarjatem Plebiscytowym w Bytomiu: dlatego myśli jego zasługują na uwagę. Nazwiska z powodów łatwo zrozumiałych podać nie możemy.

Dn. 25. listopada br. **ogłosił** kard. **Bertram**, biskup wrocławski, w urzędowem piśmie „Verordnungen des Fürstbischöflichen Generalvikariatamtes" zarządzenie, mocą którego nie wolno pod karą kościelną żadnemu księdzu brać udziału w pracy plebiscytowej bez zezwolenia miejscowego proboszcza, powołując się wyraźnie na porozumienie się w tej sprawie z Watykanem.

Na pozór rozporządzenie to wygląda niewinnie i może ktośby rzekł: dobrze, to rzecz biskupa, jako władzy kompetentnej. **W rzeczywistości jest to jednak okropna krzywda, wyrządzona ludowi górnośląskiemu, narodowi polskiemu i kościołowi katolickiemu w Polsce.**

To też **protest najenergiczniejszy wyszedł jako odpowiedź od całego narodu. Rząd polski** przez ministra spraw zagr. **Sapiehę** zainterpelował u Nuncjusza **Ratti'ego**, odwołał nieudolnego posła polskiego przy Watykanie Kowalskiego; **Sejm** jednogłośnie przez usta przedstawicieli frakcji politycznych zaprotestował najuroczyściej przeciwko haniebnej krzywdzie; a wreszcie cały Episkopat polski wysłał **zbiorowy list do Ojca św.**, w którym domaga się **w imię obrony wiary i narodowości zniesienia zarządzenia biskupa germanizatora.**

Obudziło się sumienie narodu, czego dowodem przeliczne odgłosy w prasie.

I cóż się właściwie stało? W czem leży ta straszna krzywda?

Żeby to zrozumieć, trzeba znać stosunki polityczne Górnego Śląska. Otóż — Górny Śląsk czyli rejencja Opolska, jest zamieszkała w przeważającej większości **przez ludność polską**, bo jak stwierdza mapa sporządzona przez niem. inż. Skrutta według statystyki pruskiej z r. 1910, mieszka na Górnym Śląsku Polaków 80%. — **Według zasady narodowościowej powinien był cały Górny Śląsk wprost przypaść Polsce w traktacie pokojowym. Taka też była propozycja pierwotna**, takie życzenie z początku całej koalicji, a nawet Anglji, tylko rząd ówczesny Polski o Śląsk Górny zupełnie nie dbał i Śląska wcale się nie dopominał. Akcentuję to, jako fakt stwierdzony, tembardziej, że prasa lewicowa (do której należy i bialski uliczny tygodnik *„Wyzwolenie sp."* dop. Red.) stale się tego wypiera w interesie obrony Moraczewskiego.

Kiedy więc Polska słabo broniła śląskiej ziemicy, poznał się na interesie Anglik i zwabiony kupieckiemi mamidłami Niemiec, przeprowadził, że zgodzono się w „Radzie Czterech" na plebiscyt. **Już przez to samo stała nam się krzywdą niesłychana.**

Traktat wersalski oddał zarząd G. Sl. na czas przedplebiscytowy specjalnej „Komisji Rządzącej i Plebiscytowej", która na swą siedzibę obrała Opole. Zostawiono jednak cały aparat urzędniczy niemiecki, a t. z. kontrolerzy koalicyjni w landraturach (starostwach) nie mają żadnej powagi, a jeśli to są Anglicy (jak n. p. w Bytomiu — powiecie), to idą zupełnie ręka w rękę z hakatą pruską. — Szkoły ludowej pruskiej nie zmieniono, dopuszczono, ale tylko na papierze, naukę języka polskiego, którego udzielają pedagodzy pruscy!), a nauczycielom polskim wykwalifikowanym odmówiono prawa uczenia. Szkoła pruska jak dotąd tak i nadal germanizuje.

Pozostał jeszcze jeden czynnik germanizatorski na G. Sl., a był nim ksiądz-hakatysta. Jest to smutna pozostałość po nieszczęśliwym „Kulturkampfie" pruskim. Księdza tego wychowano w alumnacie wrocławskim, i o ile on z domu nie wyniósł ducha polskiego, stał się niemcem, który poza kulturą, nauką, sztuką, przemysłem, handlem, a nawet pobożnością niemiecką, nic obcego nie uznawał. Takich księży, zwłaszcza proboszczów niemców (nawet przeważnie z polskiemi nazwiskami!) jest z górą 80 %, a Polaków mieszkańców właśnie przeszło 80 %. Jest to więc stosunek odwrotny. — Rzecz jasna, że ksiądz niemiec będzie chwalił i popierał tylko niemczyznę, a tem więcej, jeśli sobie tego życzył „der Kaiser" i „der Herr Landrat".

Górnoślązak jest głęboko religijny: księdza szanuje bez względu na jego narodowość. Ale przecież i ten lud poczuł i zrozumiał, że on jest **polskim**, że teraz, kiedy Polska odrodzona, on tylko **do Polski należeć powinien.** A gdy mu pozwolono, ruszał w setkach tysięcy do miejsc pątniczych polskich do Częstochowy, do Krakowa, do Mogiły, aby tam krzepić duszę swą historją i tradycją polską. Lud śląski poczuł teraz potrzebę polskiego kapłana. I ten kapłan polski przyszedł do niego, zaczął mu mówić jego własnym polskim językiem. A ten lud słuchał i karmił duszę swą nie tylko myślą o Bogu, ale i myślą o Wielkiej Polsce. **Stracił przy tem zaufanie do kleru niemieckiego**, tem bardziej, że ten kler dał się skusić agitacji pruskiej. A kler niemiecki co na to odpowiedział?

Otóż ci proboszczowie niemcy, którzy widzieli się pozbawionymi wpływu na swoich parafjan, zapukali do serca na interes „starej ojczyzny niemieckiej" bardzo czułego biskupa Bertrama i uzyskali owo rozporządzenie, które bądź co bądź jest misternie obmyślone. Proboszcz więc niemiec powołując się teraz na wolę swego biskupa nigdy nie pozwoli, ażeby w jego parafji kapłan polski jął się jakiejkolwiek pracy plebiscytowej polskiej, bo wie, że sam straci wszelki kredyt u swych parafjan polaków i to na korzyść kapłana polaka.

A wypadki takie mogą się często zdarzać, bo **duchowieństwo całej Polski idzie do pracy plebiscytowej**, a że skutecznie pracuje, o tem zaświadczał nieraz w interwjewach dziennikarzy sam komisarz generalny **Korfonty**, którego tak strasznie nienawidzą (bo się go boją!) socjaliści. **Kapłan polski pójdzie, bo musi iść** na Górny Śląsk, i **będzie** pracował, nie tylko dla wiary Ojców naszych, ale i dla Ojczyzny naszej; **pójdzie, bo tego domaga się lud śląski, a wolę ludu trzeba szanować.** Ufamy silnie, że zarządzenie biskupa Bertrama wnet będzie zniesione.

Społeczeństwo **w kraju** natomiast powinno akcję tę poprzeć **zespoleniem sił do pracy i odbudowy**, bo to będzie najlepsza ponęta dla Górnoślązaka. Powinno **więcej, niż dotąd interesować się Górnym Śląskiem i nie łudzić się** uspokajającemi wieściami gazet, które nie są dobrze poinformowane, gdyż „akcje nasze dobrze nie stoją"....

Górnoślązak.

Kto nie chce religji w szkole?

Od dawna już co prawda, a w ostatnich czasach coraz to głośniej, coraz donośniej rozbrzmiewają hasła: precz z Kościołem! — wyrzucić religję ze szkoły! Gdzie znajduje się „kuźnia" tych haseł? Z czyich to gardeł wydobywają się owe hasła i wołania jakby o ratunek niby zagrożonego państwa czy szkoły?

Szan. Czytelnicy T. B. już wiedzą, ale nie zawadzi dorzucić jeszcze słów parę, by wyświetlić ową kuźnię, z której na światło dzienne wydostają się owe spory niezdrowe, trujące dzisiejsze powietrze. Kto nie chce religji w szkole?

Wpierwszym rzędzie ci, którzy nienawidzą wszystko, co boskie — to ci, o których czytamy „jak mnie nienawidzili, tak i was będą nienawidzieć", a więc synowie Izraela i ich prasa, **która** jakby siecią pajęczą, omotała dzisiaj świat cały i trzyma go w swych szponach.

Zydzi to ukryci za szańcami wolnomularstwa i socjalizmu, wypuszczają cicho pierwsze rakiety — które wychwytuje gorączkowo wolnomularstwo, i strzela już śmiało i głośno. Wszak głównym celem programu braci „cyrkla i młotka" to zniszczenie szkoły wyznaniowej—katolickiej, jak to czytamy we wskazówkach, skreślonych przez „braci" loży włoskiej z roku 1868. „Nauka i wychowanie w szkołach" ma być główną troską naszą codzienną. Należy więc czuwać nad tem, aby żaden dobry katolik, nie otrzymał patentu (zezwolenia) do nauczania w szkole;... pilnie baczyć dalej, aby szkoły wszystkie bez wyjątku, wrogo i niechętnie usposobić do wiary katolickiej, do czego ma służyć, zohydzanie duchowieństwa — dążyć koniecznie do tego, aby kapłanom jako katechetom, zakneblować usta w szkole. — Jak długo atoli państwo ochrania nauczanie religii w szkołach ustawami, należy kapłanów przedstawiać ludowi, jako oszustów, jako pasożytów — — usunąć ich jako nauczycieli, jako członków z grona rad szkolnych, jako inspektorów szkolnych — religję usunąć należy ze szkoły zupełnie!" —

Tak strzela pierwszy szaniec żydostwa — wolnomularstwo; znacznie głośniej wtórnje mu drugi szaniec — socjalizm. Na dziewięciu zebraniach socjalistycznych, jakie odbyły się równocześnie 31 stycz. 1906 we Wiedniu, treścią programu było nie co innego, jak jednozgodne żądanie: rozdziału Kościoła od Państwa, szkoły od Kościoła; Socjalista Penesdorfer pewiada: Najpotężniejszą i najniebezpieczniejszą organizacją, to Kościół rzymski, z którym socjalizm musi stoczyć walkę stanowczą i zwyciężyć!“ —

Do tego zwycięstwa jednak jeszcze daleko. Kościół trwać będzie do końca świata! — Podnieść i wywyższać socjalizm może wolna szkoła! Mamy więc jasno jak na dłoni; więc nie dziwmy się naszym „towarzyszom“. Głosząc rozdział Kościoła od państwa i szkoły kościoła, zapalają tylko lont, bo naboje do strzału przygotowali już dawno ci, którym „towarzysze“ już od lat jak pachołkowie się wpługują żydzi. — Więc baczność! Umiejmy się bronić!

Stary żołnierz.

Ulgi dla inwalidów wojennych.

Doprawdy, ze smutkiem czyta się co chwila nowe rozporządzenia tyczące się inwalidów wojennych. Myślałby kto, iż władze miarodajne temi rozporządzeniami wzięły sobie za cel poprawy losu tych biedaków, bo do tego czasu smutne było ich życie. Niestety rzecz ma się inaczej. Nie o polepszenie czynnikom miarodajnym tu chodzi przeciwnie, zarządzeniami swemi starają się one jaknajbardziej utrudnić egzystencję tym, którzy nie frazesami, nie „pochodnią spaloną“, lecz krwią własną, spajali kamienie pod wielki gmach Ojczyzny. Ze zdumieniem przeczytałem pismo Generalnej Ekspozytury S. O. Min. Spr. Wojsk. o wstrzymaniu pensji dla tych inwalidów, którzy się ożenili, będąc już inwalidami. Trzeba tu zaznaczyć, że tylko ci najbardziej okaleczali inwalidzi otrzymywali dodatki dla swych żon (od 70 do 100 %) i teraz i te marne kilkanaście marek im odebrano. Więc inwalida 70 % towy nie może się żenić! Skazany na celibat? Brak słów na wypowiedzenie się w tej sprawie. Bo czyż to nie jest szczęściem, jeżeli kaleka, inwalida, znajdzie sobie towarzyszkę, która mu dopomoże ciągnąć to jarzmo żywota? Bez ręki, bez nogi lub też niewidomy czy schorzały, bez przyjaciół, bo w nieszczęściu się ich niema, jakże sobie sam poradzi? Właśnie ci którzy powyższe rozporządzenie wydali, powinni byli całkiem co innego zrobić, zamiast wstrzymywać pensję, bo i tak jest śmieszną, — trzeba było podwyższyć. Niestety, niewiem jakiemi pobudkami się ci panowie kierują? A, może lepiej dać ciemnemu inwalidzie psa, który go poprowadzi, aniżeli dać pensję jego żonie? Ale czemże wyżywi i tego psa, kiedy pensji nie dostanie?...

K. D.

Hejnał Robotników Chrześcijańskich.

Pracą i ładem za pszczół przykładem,
Budujmy sobie tu szczęścia gmach.
Krzyż nasze znamię, on zło przełamie,
Da odpoczynek po znojnych dniach.

Razem robotnicy! Razem Rodacy!
Włączności siła, zbawienie w pracy,
Jedność z Kościołem, wierność Ojczyźnie
Dla wszystkich ludzi uczucia bliźnie!

Zniszczenie Polski w świetle cyfr.

W Poznaniu ukazało się pismo drukowane po francusku, wydawane przez Komitet obrony narodowej. Przedstawia ono naszą ruinę ekonomiczną, będącą wynikiem wojny światowej. Niektóre cyfry posiadają ogromną wymowę. Oto na ziemiach dawnego Królestwa Polskiego zawierucha wojenna wywróciła niemal co jedenasty dom, a w Małopolsce co trzynasty. W Królestwie wyrąbano 110.000 hektarów lasów, a w Małopolsce 140.000 hektarów. W Królestwie zarekwirowano prawie połowę koni i bydła, trzoda chlewna zmniejszyła się o 30 do 50 proc. Ogółem wartość straconego w ten sposób przez Polskę inwentarza stanowi pięć i pół miljarda franków.

Niemcy wywieźli prawie wszystkie motory, maszyny, transmisje i urządzenia fabryczne. Motory elektryczne i parowe, zniszczone lub uwiezione, odpowiadają sile 110.000 ton, a metalów 212.000 ton. Przed wojną wielki przemysł polski, nie licząc kopalń zatrudniał 326.000 robotników, zaś w 1918 r. liczba ich spadła do 48.000. W styczniu 1914 r. Królestwo posiadało 1.250 lokomotyw, a pod koniec niemieckiej okupacji zaledwie 800. Liczba wagonów pasażerskich spadła z 1,685 do 925, a towarowych z 34.430 do 10.975.

Korespondencje.

Z Białej.

Przed paru dniami jechałem pociągiem z Dziedzic do Bielska. Na przystanku Vacuum wsiadło do mego oddziału kilku robotników, którzy po całodziennej pracy wracali do swej rodziny. Byli to mieszkańcy z Lipnika i tutejszych okolic. Po ulokowaniu się rozpoczęli żywą polemikę na tle politycznym, wymalowali sejm, z jedną izbą jako ideał władzy w narodzie. Następnie zaczęli narzekać na ciężkie czasy dla proletarjatu i naraz jeden z nich śmielszej natury, — wystawiwszy głowę do góry zawyrokował krzyczącym głosem, że temu wszystkiemu winni są księża i panowie i że powinno się księży wyrznąć, panów wywieszać a i siedlaków wymordować, bo tylko chłopi siedlacy robią drożyznę.

Ci czerwoni „proletarjusze“ plwali na wiarę naszą świętą, na księży naszych polskich za to, że wierni są kościołowi i zasadom jego. Ileż błota w bezdennej kałuży swych mózgów czerwonych i ust bluźnierczych wyrzucili, aby bezcześcić to, co dla każdego prawego Polaka jest świętem! Kościół więc katolicki jako przedstawiciel i obrońca prawa i sprawiedliwości, pozostanie na zawsze celem ich pocisków.

Z wielką niecierpliwością czekałem, kiedy zaczną mówić i krytykować bóżnice, żydów, rabinów, tych ptaków, którzy nie sieją i nie orzą, a zbierają i żyją, i jeszcze jak żyją!

Czekałem, ale napróżno. O sobie wyrażali się, że są istotami doskonałemi, i wszyscy dążą do tego, by stworzyć tu na ziemi raj — (coś w tem sensie jak bolszewicy w Rosji), a nie jak „faroż“ obiecuje, „że raj będzie na tamtym świecie“. O żydach zupełnie milczeli, bo prze-

Miłujcie nieprzyjacioły wasze.

Tak powiedział Chrystus. Do tych słów i innych z Pisma św. się też odwołują i tego się też domagają od nas socjaliści. Rodzaju jaszczurczy, obłudny i podstępny, miłości żądasz od nas? Za to że nie chcą robotnicy i robotnice wierzyć w waszą żydowsko-socjalistyczną ewangelię Marksa? Za to że wyrzucacie naszych robotników i robotnice z pracy pozbawiając ich środków do utrzymania życia, gwałcąc ich własne sumienia, czy wreszcie za to że potwarzacie Kościół katolicki i całe duchowieństwo? Czy sądzicie że robotnicy chrześcijańscy są psami, żeby wam lizali łapy żydowsko-socjalistyczne, które ich uderzają? A może się powołacie i na inne słowa Pisma św. gdzie powiedziane jest: „Jeżeli cię kto uderzy w policzek nadstaw mu drugi“, prawda, że to pięknie brzmi dla socjalistów, którzy się kochają w zbrodniczych czynach, a robotnicy chrześcijańscy chodziliby z twarzą opuchniętą podobną do Diamanda lub Joffego. Tak! Tak! Żądacie miłości dla zbrodniarzy!

Żądacie amnestji dla morderców ducha narodu. Żądacie tej miłości od robotników chrześcijańskich za demoralizację ich duszy. Czy sądzicie wy Pająki, Czumy Baruchowcy etc. że prawo organizowania się mają tylko wyznawcy Marksa lub Lassalla? Jeżeli chcecie dowodów z Pisma św. — macie:

Faryzeusze, do was możnaby zastosować słowa samego Chrystusa: „Strzeźcie się ich, bo wiążą brzemiona ciężkie i nieznośne i kładą je na ramiona ludzkie: a palcem swem nie chcą się ich tknąć. Biada wam wodzowie ślepi. Biada wam faryzeuszowie i obłudnicy, iż dawacie dziesięciny i miętki z anyży z kminu, a opuściliście co najważniejszego jest w zakonie: sąd i miłosierdzie i wiarę. Wodzowie ślepi, którzy przecedzacie komara, a wielbłąda połykacie.

Biada wam Faryzeuszowie i obłudnicy (socjalistyczni,) iż jesteście podobni grobom pobielanym, które zwierzchu zdadzą się być piękne ludziom, ale wewnątrz pełne są kości umarłych i wszelkiego plugastwa“. Czy rozumiecie te słowa Chrystusa, wyznawcy Marksa, a płatni słudzy i zwolennicy Lenina i Trockiego? Wasza polityka zmierza dziś do czasów dawnych pogańsko-rzymskich, tj. do zawładnięcia całego świata w szpony czerwonej międzynarodówki, do bolszewicko-żydowskiej dyktatury. Niewola szlachecka już dawno została zniesioną, a wy dziś wprowadzacie nową, przez ujarzmienie polskiego chrześcijańskiego robotnika w czerwonej międzynarodówce. Terror socjalistów, wyrzucanie robotnika na bruk, rozbijanie głowy naszym robotnikom, ma być wynagradzane miłością!? — To już szczyt bezczelności! Ze pracujecie systematycznie w kierunku wywołania w Rzeczypospolitej rewolucji, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, ponieważ wszelkie ruchy czerwonej międzynarodówki wskazują na to, że tutaj czarne rece bolszewickiej agitacji są ukryte. Lecz Opatrzność Boska, która czuwa nad światem całym i kieruje krokami ludzkiemi, zwróci to ostrze miecza przeciw pysze i zarozumiałości czerwonej międzynarodówki, a w tedy spełnić się to co jest napisane w drugim wierszu czerwonego sztandaru: „Stare łotry nocy dzieci, nadwiązać chcą sterganą nić. Co złe to w gruzy się rozleci co dobre wiecznie będzie żyć“. Tak! tak rozleci się garnek ulepiony przez Marksa, a drutowany przez dzisiejszych prowodyrów czerwonej gwardji, a co Boże i dobre wiecznie będzie żyć.

Wal.

cież trudno podnosić zarzuty przeciw swoim czartowskim apostołom.

Przekonałem się, że moralny upadek społeczeństwa i klasy robotniczej i niezwykła ciemność ich umysłów, są wynikiem fałszywej nauki ich prowodyrów żydów i tych, którzy dwu groszowego katechizmu nie umieją. Można użyć ognia do grzania i oświecenia, ale można go użyć i do wzniecenia pożaru...

Polak.

Z Bystrej.

Przed dwoma tygodniami odbył się bal Straży pożarnej w domu p. Twardego w Bystrej. Na tym to balu zjawił się jako nieproszony gość Andrzej Czuma znany ajent bolszewicki i sekretarz „Wyzwolenia“ z Białej. Tenże Czuma zaczął dosyć głośno swoje bolszewickie zapatrywania wygłaszać. Na to p. Filipek sekretarz gminny i kierownik konsumu robotniczego w Bystrej doraźnie i czynnie zmusił go do zaprzestania wygłaszania takiej mowy, co widząc p. Franciszek Pawluś, naczelnik Straży pożarnej, krzyknął: Co to? — Wyzwolenie biją! I skoczył na ratunek „Wyzwolenia“, złapał Czumę za kołnierz i ulokował go trochę dalej od lokalu zabawy.

Towarzyszowi Czumie radzimy na przyszłość przypomnieć sobie przysłowie: Gdzie nie dasz grosza, nie wścibiaj nosa!

S.

Z Jasienicy.

W N. 9. socjalistycznej *„Pobudki“* z d. 31 X b. r. osmarowali czerwoni niecnie naszą podniosłą uroczystość robotniczą poświęcenia sztandaru w Grojcu w dniu 17/X. Ta kłamliwa i od początku do końca zełgana korespondencja z Jasienicy o tej uroczystości nie zasługuje na to, żeby ją brać w rachubę, bo mówi sama za siebie tyle, że tylko wielki łgarz, których socjaliki dużo mają między sobą, mógł coś podobnego napisać. Papier zaś jest cierpliwy i wszystko musi znieść, co na nim wydrukują.

Wspominamy tylko, że my w swojej pracy zaczynamy zawsze od Boga i Kościoła a to dlatego, aby nam Bóg błogosławił. Wyście czerwone niecnie poświęcali swój dom robotniczy w Bielsku bez Boga i jego kościoła a za to krzykiem i głupimi słowami o wolności, której zgoła nie rozumiecie, mamiliście robotników, jak stada baranów.

Myśmy znowu swoje poświęcenie urządzili tak, jak przystało na porządnych ludzi, bo nie mamy ochoty być dziką bandą czerwonych drabów, jakimi jesteście wy. Zaczynacie się właśnie rozbijaniem wieców, zbrodniczymi strejkami, które tylko powiększają nędzę ludu roboczego w całej Polsce. Przez was strejk kolejowy zmarzły setki i tysiące wagonów ziemniaków którymi pożywiłby się głodny lud — wyście to prawie od ust wyrwali te ziemniaki. Zaczynamy was poznawać po waszej robocie, jako tych którzy tylko robotnika demoralizujecie i pchacie go przemocą w ramiona bolszewizmu.

Jeżeli naszą uroczystość wyśmiewacie, to tylko pokazujecie, żeście sami nic nie warci. My z Bogiem zrobimy więcej od was. A wy bez Boga będziecie robić same łotrostwa, jak wam to już wypisali w gazetach.

tutejsi klerykali.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Z organizacji stróżów domowych.

Musimy zaznaczyć, że mimo uchwały związku właścicieli domów, którzy zobowiązali się poprawić stosunki mieszkaniowe dozorców domów, mimo, że komisja mieszkaniowa miasta Bielska, a nawet lekarze uznali pewne nie mieszkania, ale wprost spelunki i dziury, za niemożliwe, za zabójcze, właściciele domów i takich mieszkań ani się palcem ruszyli aby coś poprawić. W dalszym ciągu, niektórzy właściciele żądają od stróżów, aby ci za własne pieniądze kupowali, czy szczotki, czy ścierki czy wapno i tp. rzeczy, potrzebne do utrzymywania czystości w domu. A inni jeszcze chcą wyzyskać tego stróża, albo najczęściej stróżkę do osobistych posług, oczywiście nic nie płacąc. Dlatego też organizacja chrześcijańska ścigać będzie każdy poszczególny wypadek takiego wprost nieludzkiego obchodzenia się z biednymi i bezbronnymi ludźmi, jakiemi są stróże i stróżki — obydwu miast, z całą energją i prasą i wszelkiemi środkami będzie dążyła do usunięcia tych krzywd. Ale do tego potrzebna nam silna organizacja. Dlatego wszyscy stróże i stróżki Białej i Bielska łączcie się w jedną silną organizację chrześcijańską! Zapisy codziennie wieczorami odbiera sekretarjat w lokalu na Pasternaku.

Z naszych zgromadzeń.

Dnia 2 grudnia odbyło się w sali Domu Polskiego zgromadzenie Chrześcijańskich Robotników przy bardzo licznym udziale. Zagaił je zastępca przewodniczącego kol. Kanik, udzielając głosu Sekretarzowi Janaszowi, który złożył przed zgromadzeniem sprawozdanie z ostatniej Konferencji z fakrykantami w sprawie poprawy dla robotników dziennych. Fabrykanci zgodzili się uregulować płacę tymczasowe od 10 do 15 Marek dziennie, na które ma przyjść w krótce jeszcze ogólna podwyżka.

Również podał zgromadzeniu do wiadomości, że delegacja z posłem Zamorskiem i posłem Tabaczyńskiem wyrobiła w Związku fabrykantów wszystko to, co się przysłużyć może do lepszego bytu naszej organizacji. W Starostwie starała się delegacja o ochronę robotnika naszego przed terrorem socjalistów i tu przyobiecano wszelskie poparcie w tej sprawie. Również przyobiecali p. p. Posłowie starać się u rządów warszawskich o pozwolenia na przywóz surowców i wywóz sukiennych towarów dla zakupionych przez fabrykantów tutejszych.

Zachęcił zebranych do mężnego wytrwania przy organizacji, która wszędzie i zawsze będzie broniła pokrzywdzonego robotnika nie tak jak partja socjalistyczna, która głosi wolność i dobrobyt dla robotników z jednej strony a z drugiej strony pod maską rosyjskiego bolszewizmu chce na nich nałożyć kajdany niewoli.

Następnie zdał sprawę z tygodniowych Interwencji sekretarz Palichleb, które wszystkie na korzyść pokrzywdzonych pomyślnie zostały załatwione. Przypomniał obowiązek, że jeżeli się jakaś krzywda naszemu robotnikowi w pracy dzieje, powinni koledzy wszyscy stanąć solidarnie i zażądać od krzywdzącego zupełnej satysfakcji.

Następnie przedstawił kol. Kosarz, który dopiero z wojska wrócił, obecną sytuację w organizacji, zachęcił, że zorganizowani muszą się teraz zabrać energiczniej do pracy, a wtenczas z pewnością różne bolączki, jak teror uprawiany przez partje socjalistyczną ustaną, zaznaczył jednak, że sami sekretarze nie potrafią wywalczyć dobrobytu, jeżeli Organizowani nie staną mężnie i karnie pod ich rozkazami i wspólnemi siłami nie będą walczyć z całem poświęceniem.

Zaznaczył, że zgromadzenia czwartkowe będą odtąd odbywały się krótko, tak, by wszystkie najważniejsze sprawy były zgromadzonym powiedziane, wszelkie ustalenia powinny być zaraz wniesione do Sekretarjatu, a nie dopiero tydzień albo więcej po wypadku bo to utrudnia Sekretarzom w pracy.

Zgromadzonych robotników miejskich B. B. zawezwał na wspólną konferencję w sprawie poprawy zaraz po zgromadzeniu.

Zachętą do organizowania się zakończył przemówienie.

Zabierali takżamo głos kol. Kuś, w sprawie zapisywania się na członków Domu polskiego.

Kolega Laszczak wspomniał, że jak górnicy nie dostają żywności, to nie puszczają ani jednego wagonu węgla, tak samo i my powinni w takich wypadkach nie puścić ani jednego metra sukna. Zakończone zgromadzenie pieśnią „My chcemy Boga.“

Jak to było u Zipsera?

We fabryce Zipsera pracuje bardzo uczciwy i spokojny starszy już robotnik chrześcijański nazwiskiem Fijak Jan. Socjaliści zawsze pełni pięknych słówek o wolności i braterstwie postanowili go przymusić do swojej organizacji. Mąż zaufania, który za takie przymuszanie otrzymuje od org. sporą sumkę pieniędzy, nazwiskiem Kastelnik sam zeznał w Związku fabrykanckim, a słyszał to p. Dr. Deutsch, słyszeli sekretarze obu organizacji, że musiał teroryzować i zmuszać Fijaka, bo inaczejby mu socjaliści „łeb rozbili.“

Widzimy więc kto tu zawinił, kto tu winien. Nie uniewinni tego postępku oświadczenie, które podstawiono Fijakowi, a które tenże, tylko zgody szukając, podpisał. Ale dziwnem jest i świadczy już o wielkiej przewrotności pismaków z Wyzwolenia, ażeby ciskać się, w tym wypadku na p. Zipsera za to, że ten niemogąc znieść takiej niesprawiedliwości i bestyalskiego wprost czynu, kiedy rozbestwieni czerwoni, jak djabły wlekli po podwórcu fabrycznem swojego kolegę-robotnika — zamknął fabrykę. Czyście chcieli, żeby z wami razem wyrzucał biednego człowieka z fabryki i to za co — za jego święte i nietykalne przekonania. Przewrotność i bezczelność socjalistów nazywa to łączeniem się kapitalizmu z klerykalizmem przeciw słusznej sprawie robotniczej. Tu już brak słów oburzenia. Więc skopać, zbić, oderwać od pracy ojca rodziny, wlec go jak psa po kamieniach — to według etyki tych żydowskich pachołków to jest słuszna sprawa robotnicza.

Niechże się teraz otworzą oczy wszystkiem!

Jedno hasło: Złączyć się w silną organizację chrześcijańską i tym sposobem bronić się przed wrogiem pracy i robotnika.

Jasienica. Odbyło się tu zebranie cennikowe robotników z fabryki Mundus w dniu 30. XI. br. które zagaił prezes kolega Handzel, poczem udzielił głosu koledze Palichlebowi z Bielska. Kolega Palichleb przedstawił robotnikom obecny stan drożyzny jak również przedstawił zebranym, że rzeczywiście są najgorzej płatni, zarabiając najwyżej 400, 300 i 200 Marek.

Ponieważ wszystkie środki żywności, ubraniowe i inne artykuły pierwszej potrzeby blisko o 200 proc. podrożały, a w dalszym ciągu szalona drożyzna wzrasta a zarobki robotników nie pokrywają absolutnie wydatków na utrzymanie robotników i ich rodzin, wobec tego zmuszeni są robotnicy postawić Generalnej Dyrekcji w Wiedniu żądania następującej treści:

1. Dla robotników akordowych, jak również i pracujących na dniówkę 80 % podwyżki od dzisiejszej płacy.

2. Dla robotników z grunderowni,

glańcowni, pakowni, raszplowni, z maszyn, politurni oraz robotnice domowe 120% podwyżki od ogólnej płacy.

3. Domagają się robotnicy, ażeby wkładki do kasy chorych były potrącone z ogólnego zarobku, a nie jak dotąd z pierwszych procentów.

Potem kol. Palichleb zaproponował wybrać delegację na konferencję w sprawie żądań; wybrani zostali: Groszczyk Karol, Handzel Paweł, Bochta Józef, Konik Franciszek, Grzybek Zuzanna, Dwornik Antoni.

Również wspomniał o całym przebiegu strejku w Buczkowicach, a które zgromadzeni przyjęli z oburzeniem dla tego, że się z niemi nie porozumieli. Zachęcał także zgromadzonych do trzymania się silnie przy organizacji i to takiej, która rzeczywiście jest czysto polską i chrześcijańską i doskonale broni robotnika. —

Z powodu postawionych nowych żądań robotników textylnych do Związku fabrykantów, otrzymali robotnicy we wtorek zeszły zaliczkę po 100, 300 i 500 Mk. Zaliczka jednak opóźniła sprawę konferencji.

Nasze życie gospodarcze.

Z aprowizacji.

Powiatowy Komitet aprowizacyjny odbył swe posiedzenie we wtorek 7. bm. Sytuacja ogólna nie najgorsza, ale w ogóle mąki chlebowej mamy bardzo mało. Ze Lwowa. dzięki delegacjom i sprężystości starosty Inesa, dostaniemy 6 wagonów zboża, , ponadto 2 wagony mąki przenicznej na święta z Nowego Targu już jedzie. Staramy się o ukraiński cukier, 3 wagony. Na razie mamy 6000 kg. cukru żółtego, ale ta ilość nie wystarcza. O fasolę, groch, kukurydzę i owies, mąka owsiana na żur, płatki owsiane łatwiej, i tych artykułów mamy.

W sprawie aprowizacji **żywieckich robotników** zajętych we fabrykach bialskich przyszła odpowiedź z Ekspozytury Ministerstwa aprowizacji, że właściwie Starostwo żywieckie powinno się o to starać. Jeżeli naszych robotników z żywieckiego nie opuścimy i będziemy się dzielić z nimi naszymi skromnymi zapasami, to czynimy to z dobrej woli i na rachunek Starostwa w Żywcu.

Co do węgla dostaniemy 30 wagonów, z czego 10 wagonów ma iść dla samych robotników naszego powiatu.

Znany jest brak mleka w naszym robotniczym powiecie. Dlatego na nasze przedstawienie Ekspozytura Ministerstwa aprowizacji w Krakowie zakazała wywozu mleka poza granice powiatu. Spodziewamy się, że obszarnicy z ochotą przyjdą z tą obywatelską usługą i sprzedadzą, choćby po tej samej cenie, co w Oświęcimiu lub Krakowie, tę kroplę mleka dla chorych, dzieci i biednych zwłaszcza robotników.

X.

Przegląd polityczny.

Polska.

Rokowania pokojowe w Rydze, jak donoszą dzisiejsze gazety, czynią postępy według oświadczenia przewodniczących obu delegacji dójdzie się wnet do ważnych decyzji. Mówią, że pokój ma być podpisany 24 bm. Co do składu naszej delegacji pokojowej, dały się odczuć w ostatnich czasach silne niezadowolenia, a mianowicie stwierdzono, że stanowisko przewodniczącego jest niefortunnie powierzone człowiekowi, który nie bardzo dorósł do tego zadania. Nie chce on nawet dopuścić delegatów sejmowych do obrad, mimo iż inni delegaci tego się domagają. Stąd powolny przebieg obrad.

Polska w Lidze Narodów. Dn. 4 bm. wystąpił członek deleg. angielskiej z zarzutami, skierowanymi pod adresem Polski, zarzucając nam zaborczość. Odpowiedź dał del. Polski P a d e r e w s k i, tak świetną i rzeczową, że całe zgromadzenie było pod wrażeniem tejże mowy. Prasa stwierdza, że usposobienie, bądź co bądź nieżyczliwe w Lidze Narodów uległo zmianie.

Plebiscyt w ziemi Wileńskiej. Liga Narodów zadecydowała w tej dzielnicy plebiscyt, w którym ma się ludność oświadczyć albo za przynależnością do Polski, albo przeciw. W tym celu ma być wojsko przysłane koalicyjne, a nawet Szwecji i Hiszpanji, i to tylko dla bezpieczeństwa publicznego. W tych dniach jednak zjawiła się we Warszawie delegacja sejmu Litwy Kowieńskiej, która ma uczynić plebiscyt bezprzedmiotowym.

Górny Śląsk.

ciągle jeszcze w ogniu. Im bliższy termin głosowania, tem większe przygotowania zbrojne ze strony niemieckiej, czego dowodem liczne ponowne wykrycia tajnych składów broni i amunicji. A g i t a c j a h a k a t y s t y c z n a rozwija się dalej. Ks. Ulitzka, znany hakata nie wzdryga się i dziś jeszcze plamić swojej szaty duchownej bezecną robotą i powodować poranienie wiecowników np. w Zabrzu dn. 5 bm. — Komuniści niemieccy ogłosili strejk generalny, który jednak energiczną postawą zawodówek polskich został udaremniony wkrótce.

Gdańsk.

W Gdańsku został otwarty sejm i senat. Prezydentem wolnego miasta wybrano b. burmistrza Dr. Spanna. Kierunek polityki wewnętrznej Gdańska zdradza zbyt jawnie cechę nieprzychylności dla Polski.

Czechy.

Sejm czeski stał się ponownie widownią skandali wywołanych przez większość czeską. Czesi wszystkie wnioski niemieckie odrzucają. Starano się pojednać posłów niem., lecz próby były daremne. Jeno tak dalej!

— W stosunku do Polski popełniają dalsze nadużycia, nie przepuszczając towarów z Niem. Austrji do Polski.

KRONIKA.

Z Białej i okolicy.

Gimnazjum realne w Białej zawiadamia P. T. Rodziców i Opiekunów, że konferencja wywiadowcza odbędzie się dopiero w niedzielę 19. bm. tj. po okresowych konferencjach.

Byleby obniżyć pięknie rozwijającą się organizację stróżów z Białej i Bielska, podaje fałszywie „Ostschl. Deutsche Zeitung“, że między tą organizacją, a organizacją właścicieli domów nie przyszło do żadnego porozumienia. Zaznaczamy, że do porozumienia przyszło i plan chrześć. organizacji, aby dozorcy domu pobierali 4 Mk. od każdej izby na miesiąc znalazł zupełne uznanie jako na sprawiedliwości oparty.

Terror socjalistów przed sądami. Znaną jest sprawa terroru, jakiego się dopuścili socjaliści we fabryce Tischa na robotnikach chrześcijańskich Janie Fijaku, Dutce i innych. Sąd cieszyński, dotychczas bardzo niemiecki, a jak się zdaje czerwono pomalowany, bo chciał tej sprawie łeb ukręcić, otrzymał w tych dniach wezwanie z Ministerstwa Sprawiedliwości z Warszawy, aby tę sprawę jeszcze raz zbadał i winnych pociągnął do surowej odpowiedzialności. Na bohaterach terroru cierpnie skóra.

Szmugiel. Donoszą nam, że nieuczciwi obywatele podobne z miasteczka Wilamowic przepędzają bydło przez granicę na Śląsk Górny, dając przytem po 1000 marek strażnikowi granicznemu. Cóż się dziwić, że u nas brak mięsa, albo że takie drogie! Fakty takie były podane od wiarogodnych osób, poniekąd interesowanych.

X.

Ogłoszenia.

Ruch stowarzyszeniowy.

W niedzielę 12. bm. o godz. 5. w kuchni ludowej Domu katolickiego zgromadzenie członków **Stowarzyszenia katolickich Robotników.** Odczyt będzie na temat: Kto zaprzedał Śląsk?

Redaktor odpowiedzialny: Janusz Józef, Bielsko, Dom polski.

Drukarnia Polska K. Studenckiego w Białej